

Prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew polecił przekazanie Polsce dokumentów dotyczących zbrodni dokonanej w kwietniu 1940 r. na 22 tys. polskich oficerów, które dotąd pozostają w archiwach katyńskich. Podczas pobytu w stolicy Danii Kopenhadze Miedwiediew przyznał, że w archiwach katyńskich jest wiele dokumentów, które dotąd nie zostały przekazane stronie polskiej.

Wypowiedź rosyjskiego rezydenta nastąpiła po tym, jak Federalna Służba Archiwalna Rosji na swojej stronie internetowej rusarchives.ru udostępniła siedem dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej. Wśród nich znajduje się notatka Ławrentija Berii do Józefa Stalina z 5 marca 1940 r., w której ludowy komisarz spraw wewnętrznych uznał polskich jeńców za „nie dających jakiegokolwiek nadziei na poprawę wrogów władzy radzieckiej”, wobec których należy zastosować „najwyższy wymiar kary”. Opublikowano również podpisaną przez Stalina uchwałę Biura Politycznego nr 144 z 5 marca 1940 r., zatwierdzającą propozycję Berii.

Jak wyjaśniono - „elektroniczne kopie oryginalnych dokumentów” upubliczniono w internecie na polecenie prezydenta Dmitrija Miedwiediewa. Kierujący Federalną Służbą Archiwalną Rosji Andriej Artizow jako powód ich opublikowania podał m.in. negowanie radzieckiej odpowiedzialności za zbrodnię katyńską. Oznacza to, że publikacja dokumentów nie jest jakimś szczególnym gestem wobec Polski. Adresatem tej inicjatywy są bez wątpienia Rosjanie, którzy w znacznej masie nadal wierzą, że zbrodni na polskich oficerach dokonali Niemcy. Przyznał to sam prezydent. - Niech wszyscy obejrzą. Niech zobaczą, czego dokonano, kto decydował i wydawał polecenia – powiedział w Kopenhadze Dmitrij Miedwiediew.

Do Polaków skierowana była dalsza część wypowiedzi, w której rosyjski prezydent stwierdził, że „z historii należy wyciągać wnioski” i obiecał że władze Rosji nie zamierzają zamykać katyńskiej sprawy pod dywan, lecz będą nią zajmować się dalej. - Uważam, że to nasz obowiązek – podkreślił Dmitrij Miedwiediew. Nie wiadomo co prezydent miał konkretnie na myśli. Z pewnością dobrze odebrane byłoby w Polsce podjęcie na nowo kroków prawnych, które doprowadziłyby do osądzenia i potępienia zbrodniarzy oraz pełne zrehabilitowanie ofiar katyńskiego mordu. Cennym gestem byłoby również ujawnienie postanowienia Głównej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej z 21 września 2004 r. o umorzeniu śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej, a najlepiej pełnej dokumentacji na temat zbrodni katyńskiej.

Opublikowane w Internecie dokumenty nie były tajne, co przyznał dyrektor Państwowego Archiwum Historii Społeczno-Politycznej Oleg Naumow. Stwierdził on, że były one wcześniej dostępne i każdy mógł się z nimi bez przeszkód zapoznać.

Wydaje się, że sprawa zbrodni katyńskiej rzeczywiście zaczyna przebijać się do świadomości Rosjan. Świadczą o tym nie tylko wypowiedzi Prezydenta Rosji i szefów rosyjskich archiwów. Także przewodniczący komisji spraw zagranicznych rosyjskiej Dumy Państwowej, Konstantin Kosaczow podkreślił, że przekazanie stronie polskiej kolejnych dokumentów dotyczących Katynia, jest ważna nie tylko z uwagi na tworzenie „nowego klimatu” w stosunkach rosyjsko-polskich, ale i „dla samej Rosji”.

Co by nie zamierzały władze Rosji, nie należy ulegać emocjom, lecz zachować realizm i stanowczość. Deklaracja Miedwiediewa świadczy, że władze Rosji zdają sobie sprawę, iż w powszechnej świadomości nie są w stanie obronić wersji o niemieckim sprawstwie katyńskiego mordu. Dlatego nie zamierzają bronić przegranej sprawy i uczynią wszystko, aby tę sprawę zamienić w sukces. I niech tak będzie jeśli będzie to również pełny sukces polskiej strony.